Nr 68. Kraków, Sobota 23 Marca 1912. Rok XX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy tranco Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nie opieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 190.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda“, Györi & Nagy. w Berlinie F. E. Coe. w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette. Jules Fortin & Cie, de Raczkowski

Pierwszorzędna pracownia sukien męskich
LEONA GRABOWSKIEGO
W KRAKOWIE, ul. SZPITALNA l. 36
vis a vis Teatru — TELEFON Nr 591.
Wykończenie artystyczne.
Materyały i krój angielski.

Z dnia politycznego.

W Kole polskiem zapanowała wielka radość z powodu zabezpieczenia pierwszego czytania ustawy kanałowej przed Swiętami Wielkanocnemi. Zdaje się jednak, że raczej pewien skeptycyzm byłby uzasadniony. Pierwsze czytanie jest prostą formalnością, która nie przesądza bynajmniej o dalszych losach ustawy, a cały zysk czy zdobycz Koła polegałaby na tem, że pierwsze czytanie odbędzie się bez dyskusyi, co jest znacznem skróceniem zwykłej procedury parlamentarnej. Jeżeli zaś nie podzielamy entuzyazmu półurzędowych organów Koła, to głównie dlatego, aby ustrzedz ogół przed bardzo możliwem, a gorżkiem rozczarowaniem. Ustawa kanałowa wymaga nieustającej i troskliwej czujności Koła, — bo buta jej przeciwników jest tak wielka, że w każdej fazie dyskusyi czyhają na nią najniebezpieczniejsze zasadzki. Doświadczenie zresztą uczy nas, że nawet ustawy uchwalone i sankcyonowane, — jak pierwsza ustawa kanałowa, mogą być niewykonane i uchylone, więc i kanały galicyjskie wiszą jeszcze ciągle w powietrzu, pomimo skróconego postępowania w parlamencie, — a Koło polskie powinno tylko dopilnować, aby przynajmniej część już rozpoczęta w jak najkrótszym czasie została zbudowana.

* * *

W ostatnich dniach prasa wiedeńska, a zwłaszcza liberalna, zajmowała się wyjątkowo Kołem polskiem, z powodu grożącego w parlamencie konfliktu pomiędzy klubem czeskim a Niemcami. Już na pierwszą wieść o tym zatargu wyraziliśmy zapatrywanie, że Koło nie może głosów swoich i swego wpływu rzucać bezwzględnie na jedną lub na drugą stronę, — ale pozostać w roli pośredniczącej, wskazanej tradycyami naszej delegacyi i całem naszem stanowiskiem w monarchii.

Pogląd ten zwyciężył w Kole, pomimo pewnych prób „wyzyskania sytuacyi“, przez poparcie jednego z antagonistów. Byłby to błąd fatalny, któryby pomścił się już w najbliższej przyszłości na całej naszej polityce parlamentarnej. Przyznajemy, że, na razie przynajmniej, — nie mamy żadnej „powierzchni tarcia“ z Niemcami, nie wynika stąd jednak, abyśmy się z nimi łączyli dla zgniecenia Czechów, — albo choćby dla usunięcia ich z większości.

Agresywnej polityki Koło prowadzić nie może i nie powinno jednostronnie angażować się w obcych narodowych sporach.

Zwłaszcza obecna sytuacya wymaga największej ostrożności i uwagi. Izba nie posiada żadnej większości, — Związek niemiecki jest to luźny aglomerat bardzo rozbieżnych kierunków, a stronnictwo chrześcijańsko socyalne znajduje się, niestety, w stanie fermentacyi, która ustać może dopiero po wyborach do wiedeńskiej Rady miejskiej. — Po stronie czeskiej nie mniejsze rozbicie. Jeżeli zatem w tych warunkach rząd jest zmuszony do ciągłego lawirowania, byle tylko mechanizm państwowy nie stanął w rozpędzie, tem bardziej polska delegacya musi zachować sobie zupełnie wolną rękę.

* * *

Horyzont zagraniczny był w ostatnich czasach mocno zachmurzony. Na porządku dziennym międzynarodowej dyskusyi stanęła nie mniej nie więcej, tylko kwestya podziału Turcyi, — przyczem głównym spadkobiercą „ciągle chorego człowieka“ miała zostać Rosya. Wiadomość o nagłem zaniechaniu podróży cesarza Wilhelma podniesiła jeszcze złowróżbny nastrój. Już widmo „wielkiej wojny“ zaczęło rzucać swój ponury cień na Europę i Azyę. Przepowiadano potrójną mobilizacyę na lądzie i morzu, a pożar wojenny miał ogarnąć Stary Swiat od zachodu do wschodu. Na szczęście napięcie zmniejszyło się cokolwiek i zewsząd rozlega się nanowo nuta pokojowa. Czy na długo? Dyplomacya współczesna pozostaje w takim stanie nerwowego rozdrażnienia, że każda niespodzianka jest możliwą..

Samoobrona przed żydami w Królestwie Polskiem.

Nie ulega wątpliwości, że nie licząca się już z niczem zuchwałość Litwaków w Król. Polskiem przyczyniła się do jasnego postawienia tam sprawy żydowskiej i do otrzeźwienia społeczeństwa polskiego, które szuka tam coraz energicznej samoobrony przed zalewem żydowskim.

Zarówno w dziedzinie ekonomicznej, jak i na innych polach działalności społeczeństwo polskie usiłuje wydostać się z pod przewagi żydostwa. I trzeba przyznać, że w ostatnich latach te usiłowania mogą już poszczycić się dość pomyślnymi rezultatami... Zdemaskowano już tam doszczętnie maskaradę żydostwa, usiłującego zmonopolizować „polski postęp“, który miał być płaszczykiem reakcyjnych żydowsko-nacyonalistycznych uroszczeń.

Tak samo i w dziedzinie ekonomicznej ostatnie lata przyniosły znamienny i pocieszający zwrot. Jak konstatują czasopisma warszawskie, liczba Polaków świadomie omijających sklepy żydowskie szybko się zwiększa. W ich szeregach już coraz częściej spotyka się obok osób zamożnych, również wieśniaków i robotników.

Ten rozumny zwrot ku swoim jest jeszcze młody. Datuje się zaledwie od lat kilku. A jednak sprawił wiele. Obecnie **w granicach Królestwa Polskiego istnieje już przeszło 700 sklepów spółkowych** i coraz liczniejsze polskie prywatne. Olbrzymia ich większość powstała w ciągu ostatnich 5 lat. Na ogół idą one dobrze, a niektóre z nich nawet świetnie. Sklepy spółkowe w Chełmie, Leśmierzu, Zwierzyńcu, Zyrardowie mają przeszło po 70 tys. rb. obrotu. „Społem“ w Pabianicach ma 134 tys. rocznego obrotu, a sklep „Stowarzyszenia Pracowników kolei warszawsko-wiedeńskiej“ aż 414 tys. Wszystkie sklepy spółkowe sprzedają towarów z górą za 15 milionów rubli rocznie, z czego jest 1 milion 700 tysięcy rb. ogólnego zysku. A nie tak dawno i to szło do żydowskich kieszeni.

Trudniejsza jest cokolwiek sprawa ze sprzedażą i zbywaniem wytworów przemysłu i produktów gospodarskich, a zwłaszcza zboża. Tu żyd panuje dotąd wszechwładnie i to jak jeszcze! Mając 50 rubli w kieszeni, potrafi przeprowadzić przez swoje ręce zboża za 100 tysięcy. To wygląda na bajkę, a jednak jest faktem rzeczywistym.

Nad tą bolączką debatują i radzą jednak w Król. Pol. bez ustanku. Jedni zamierzają budować wielkie spichrze zbiorowe i przy nich otworzyć handel tym produktem, inni projektują zakładanie „spółek zbożowych“. Niektóre Towarzystwa i syndykaty rolne, jak np. lubelski, już nawet rozpoczęły skupować zboże od drobnych rolników. Jednak naogół na tym polu zrobiono jeszcze bardzo niewiele i żyd jak był, tak jest panem rynku zbożowego. Lecz prędzej czy później i tu on się nie ostoi.

Handel polski w Król. Pol. z dniem każdym widoczne robi postępy. Kierownicy ruchu spółdzielczego i kupcy polscy pracują z zapałem i dużem zrozumieniem ważności sprawy.

Wyzwolenie handlu z pod zależności żydowskiej też leży na sercu polskiemu kupiectwu. Wszelkiemi siłami chce ono wyswobodzić się z twardych kleszczy żydów-hurtowników i zawiązać stosunki z samymi fabrykantami.

W tym celu kupiectwo potworzyło „Stowarzyszenia kupców chrześcijańskich“, po miastach, zorganizowało „Związek Stowarzyszeń spożywczych“, otworzyło własny „Sklep hurtowy“ w Warszawie, który pomimo, że istnieje zaledwie pół roku, ma obrotu po 100 tysięcy rubli miesięcznie.

Zydzi w Król. Pol. zaczynają też spostrzegać tę akcyę samoobronną społeczeństwa i szańcują się i ubezpieczają, jak mogą. Po miastach, w punktach ruchliwych wykupują domy, a posiadane... powagą kahałów, zabraniają odprzedawać Polakom. Wypowiadają w swych posesyach lokale sklepom polskim. Gdzie mogą, szkodzą polskiemu handlowi i podrywają mu opinię. Odmawiają kupcom polskim klijentów. Niszczą towary wysyłane do polskich sklepów, podpalają składy i sklepy, przekupują i teroryzują rzemieślników, obsługujących spółki, bojkotują ich wyroby, wreszcie szykanują i wymyślają na wszelkie sposoby. Widocznie handel jest najczulszym nerwem żydowskich kieszeni, kiedy tak rozpaczliwie bronią się przed jego utratą.

— Oni — pisze słusznie jeden z dzienników warszawskich — chętniej widzieliby u nas zacietrzewionych i krzykliwych antysemitów, nawet organizatorów bójek i pogromów żydowskich, niż spokojnych i świadomych celu pracowników. Zyd wolałby, aby mu upuszczono krwi z ciała, niż pieniędzy z kieszeni. Ale cała ta sprawa obecnie już jest przesądzona — konstatuje organ warszawski. — Naród polski łaskawie, jak żaden inny, przygarniał żydów lat kilkaset. Do ostatniej chwili łudził się nadzieją, że polska ziemia będzie miała z nich wierne i oddane syny, a jej mieszkańcy nowych dzielnych braci i przyjaciół. Tymczasem, za kilkaset lat gościny żyd w samem sercu Polski, w Warszawie, rzuca Polakowi w oczy czelne słowa: „ja twojego sobaczego języka nie rozumię“, a jego pobratymcy Polaka z ziemi i siedzib ojczystych rugują. Tak więc, na gościnnej polskiej ziemi przybysz-gość przedzierżgnął się nam w niebezpiecznego szkodnika!

Takiego urągowiska nie zniósłby u siebie żaden naród. I nadal niema już miejsca dla szkodliwego tułacza. Co go czeka, to już jego rzecz i los.. Nam chodzi o życie. Pęt żydowskich dźwigać nie chcemy!

Koło polskie wobec przedłożenia wojskowego.

Podczas wczorajszych obrad w Izbie posłów nad przedłożeniem wojskowem wygłosił pos. Kozłowski mowę, która, ponieważ nosi na sobie znamiona enuncyacyi, wygłoszonej w imieniu całego Koła polskiego, zasługuje na bliższą uwagę.

Mowca podniósł na wstępie, że jednym z najsilniejszych filarów polityki Koła polskiego było i jest popieranie siły zbrojnej monarchii. Począwszy już od 1866 roku, popierało ono wszystkie kolejno wnoszone do Izby ustawy wojskowe a Ziemiałkowski, jako program Koła na polu ustaw wojskowych, wyraził życzenie zbliżenia wojska do ludu. Polacy są także dziś tej samej myśli i ubolewają nad opóźnieniem wejścia w życie ustawy o dwuletniej służbie wojskowej. — Mowca wskazuje na inne opóźnienia w sprawach bardzo ważnych, co może wpłynąć na zradykalizowanie ludności, lecz wita z zadowoleniem zniesienie loteryi liczbowej, z czem związane jest nazwisko Polaka.

Przechodząc do zatargu z Węgrami, pos. Kozłowski zaznacza, iż nie myśli o ich prowokowaniu, lecz twierdzi, że w ich postępowaniu zaszedł błąd rzeczowy i formalny. Nie można bowiem uchwalać rezolucyi przeciw ustawie i nie można wzywać Korony do czegoś w drodze rezolucyi. — Zdaniem mowcy trzeba przy rozwiązaniu konfliktu z Węgrami używać środków łagodnych, użycie bowiem ostrzejszych — mogłoby jedynie wzmocnić skrajny kierunek w Sejmie węgierskim. Zresztą ponieważ kierownictwo całej sprawy spoczywa w ręku monarchy, który zdolen jest istniejące dyferencye usunąć, przeto Polacy będą ze spokojem oczekiwali dalszego jej rozwoju.

Co się tyczy przyjścia do skutku samej ustawy wojskowej, to Polacy muszą nalegać na rząd, aby uregulował ją jak najprędzej. Polacy pozostawiają wprawdzie monarsze prawo uregulowania kwestyi języka komendy, to jednak w języku pułkowym widzą warunek rozwoju armii. Także nauka języka polskiego w wojskowych zakładach naukowych powinna być szerzej traktowaną.

Mowca przyznaje z zadowoleniem, że chociaż wśród najwyższych dostojników wojsk. spotyka się ludzi, posiadających zrozumienie praw parlamentu, oraz interesów ludności cywilnej, lecz również spotyka się i takich, którzy tego zupełnie nie rozumieją. Ci właśnie panowie szkodzą najwięcej armii, bo dostarczają materyału dla antymilitaryzmu. — Drobny przemysł powinien być uwzględniany przy rozdawaniu dostaw wojskowych, bo należy liczyć się z ogromnym rozkwitem stowarzyszeń wytwórczych. Wiązanie się jednak umowami dostaw aż do roku 1925 jest — zdaniem mowcy — szkodliwem.

Dalej krytykuje on budżetowanie środków żywności i ostro gani ministerstwo rolnictwa, że nie wystąpiło przeciw nocie zarządu armii, który oświadczył obu rządom, iż uwzględnienie życzeń rolniczych kosztowałoby ewentualnie 10 milionów koron. — Przykład Francyi poucza, że bezpośrednie dostawy rolnicze dla armii wypadają taniej, niż dostawy przez pośredników.

W sprawie postanowień asenterunkowych podkreślił mówca, że w myśl obecnego przedłożenia będą one daleko surowsze, niż w innych państwach, gdzie np. ulgi dla tych, co utrzymują rodziny, są o wiele większe, aniżeli będą u nas. Sprawa rejonów fortyfikacyjnych i rewersów demolacyjnych powinna być już raz załatwioną, podobnie jak rewizya ustawy kwaterunkowej. Dalej domaga się mówca słusznego traktowania włościan przy dostarczaniu podwód, lepszego odszkodowania za szkody w polu wyrządzone, większego szanowania praw ludności podczas ćwiczeń i t. d.

Polemizując z wywodami p. Leutnera, p. Kozłowski wyjaśnia konieczność utrzymywania w czasie pokoju większej liczby oficerów, oraz, powoławszy się na świadectwo całego szeregu wyższych dowódców, podnosi zalety wojskowe polskiego i ruskiego chłopa.

Na zakończenie mówca stwierdza, że minister wojny okazał się zbyt wielkim pesymistą w swem „expose“, wygłoszonem w delegacyach. Mówca podnosi dodatnie strony armii austryackiej w porównaniu z innemi armiami i wyraża nadzieję, że minister jako doskonały znawca administracyi wojskowej, poczyni w niej oszczędności przez decentralizacyę agend swego ministerstwa, lecz bez ujmy dla bitności armii.

Powołując się na opinię pisarzy fachowych, p. Kozłowski stwierdza zalety armii austryacko węgierskiej a zarazem zaznacza, iż jest chlubą tutejszej reprezentacyi parlamentarnej, że od lat 20 zezwalała na każdego

Na święta WIELKANOCNE
Smigusy w różnych kształtach. Woda kolońska i perfumy na wagę. Perfumy, mydła, kremy, pudry.
FARBY na PISANKI
Przeciw nałogowi palenia.
Cygara dymiące po K 1.50 i K 3 —
Papierosy mentolowe „ „ 1.20 i K — 12 h.
polecają
REIM i Ska, Kraków
Rynek 37.

ZDZISŁAW KORWIN.

3

Hak.

Tajemniczej przyczyny obojętności i milczenia Hanki Kołpak pojąć nie mógł. Czuł, że suszy mózg na próżno, bo zagadki nie rozwiąże, postanowił więc jak najśpieszniej położyć kres rozmyślaniom, które go zmęczyły i powiesić dziewczynę, równie nieczułą na groźby, jak na szyderstwa. Przyszedł tu, żeby się zemścić, więc zemścić się musi, a pozbawiając życia Musiałównę, mści się tak na niej, jak na Gałdzie, który go skrzywdził i zasługuje za to na karę.

Wysmarowawszy powróz kilkakrotnie od końca do końca, Semen zataczając się nieustannie (widocznie okowita obezwładniła mu przedewszystkiem dolne kończyny ciała), wysunął z kąta zydel o trzech nogach na środek kuchni, a wlazłszy nań nie bez trudu, zarzucił sznur trzymany w ręku na hak wkręcony w belkę. Zarzuciwszy, związał go lekko w połowie i pociągnął na dół z całej siły, żeby się przekonać, czy węzeł, zaczepiony na zakrzywionym dziobie żelaza, nie zsunie się i utrzyma ciężar ludzkiego ciała. Próba powiodła się najzupełniej. Zadowolony z rezultatu pierwszej połowy swoich zabiegów, ujął teraz drugi koniec sznura, kołyszącego się mu koło ramion i starannie związał go w ruchomą pętlę, rozszerzającą się i zwężającą dowolnie pod mocniejszem lub słabszem naciśnięciem ręki. Narzędzie śmierci funkcyonowało dokładnie, jakby sporządzone przez fachowego kata.

Kołpak klasnął w dłonie radośnie i z wysokości zydla, na którym stał ciągle, spojrzał na skrępowaną i opartą o ścianę Hankę. Teraz bardziej niż kiedykolwiek pragnął wyrwać z jej piersi jęk boleści, rozpaczy i żalu za życiem, bo bez tego tryumfu, zemsta wydawała mu się nie zupełną.

— Widzisz, moja panno — krzyknął piskliwym głosem — wszystko gotowe. Za moment dyndać będziesz.. Drgniesz sobie raz albo dwa razy i bez kwitu przeniesiesz się na łono Abrahama... Widziałem kilkakrotnie podobną operacyę..

Wbrew oczekiwaniu bandyty, który spodziewał się, że teraz nareszcie posłyszy spazmatyczne łkanie, albo z gwałtownem uniesieniem wyrzucone z ust przekleństwa i złorzeczenia, Musiałówna, chociaż bliska śmierci, wybuchnęła jakimś dziwnym śmiechem, w którym jednak nie dźwięczał ani ton złości, ani lęku i przestrachu.

— Niedołęgo! — rzekła — chociaż podobno zabijałeś nieraz, nie nauczyłeś się jednak należycie zbójeckiego rzemiosła. Sznur, który uczepiłeś na haku jest za krótki, a stryczek za wąski... Nie głowa, ale najwyżej pięść ledwie przezeń się przeciśnie... Założyłabym się chętnie z tobą, że nie wsuniesz mi go nawet do uszu...

Semen, posłyszawszy nareszcie po długiem milczeniu głos dobrze sobie znany, czysty, silny, tętniący obojętnością i lekceważeniem, zmieszał się mimowolnie. Utracił nagle cyniczną pewność siebie, zaczął się tłómaczyć, stając w obronie swojej roboty.

— O, co mówisz?!... Stryczek jest przecie dość szeroki... Wszakże nie masz zbyt wielkiej głowy.. Patrz! oto moja, znacznie większa od twojej, łatwo przechodzi...

Pragnąc dowieść, że ma zupełną słuszność podniósł w górę obie ręce, aby niemi pętlę rozszerzyć — poczem wspiąwszy się na palce u nóg, wetknął w nią głowę po szyję. Chcąc zaś, jak sądził, ostatnim atutem swojej gry morderczej pokonać Hankę, zawołał, wyciągając z ust język:

— Oto, w taki brzydki sposób pożegnasz świat, moja panno!

Hanka, jakby oczekiwała na tę chwilę, przeszyła go bezwiednie hipnotycznem spojrzeniem czarnych oczu, błyszczących obecnie połyskiem stali, pragnęła bowiem, aby nie odgadł, co uczynić zamierza. Nie mogąc poruszyć skrępowanemi rękami i nogami, sprężystym wysiłkiem jędrnego chłopskiego ciała odbiła się od ściany i całą jego długością i ciężarem runęła pod nogi zydla, ten zaś przewrócony i popchnięty jej upadkiem, odskoczył aż do komina.

Kołpak, który stał na nim, dotykając go zaledwie czubkami palców u nóg, obutych w podarte kamaszki, z głową wsuniętą w stryczek, z twarzą, złośliwie wykrzywioną w celu wywołania w duszy dziewczyny przestrachu, zachwiał się tracąc nagle równowagę. Uczuwszy pod sobą próżnię, wypuścił z rąk stryczek aby obydwie ręce wyciągnąć instynktownie przed siebie. Wobec tego pętla, szczodrze nasmarowana, zwęziła się odrazu i ścisnęła go za gardło.

Służąca, leżąca na wznak, tuż niemal pod nim, ujrzała jak machnął ramionami w powietrzu, jakby chciał rękoma rozszerzyć duszącą go pętlę, albo pochwycić górną część powroza nad głową. Lecz to rzucenie się podwójne spełzło na próżnym wysiłku; bezwładne ramiona opadły wzdłuż ciała; nogi, rozpaczliwie szukające oparcia, zadygotały parę razy w pustej przestrzeni, kurcz śmiertelny targnął całą, wydłużoną postacią wiszącego, dreszcz przebiegł po nim wzdłuż kości pacierzowej i powrotnie od karku do pięt, zamierając ostatecznie w silnem wzdrygnięciu.

Stryczek, napojony tłustością, ściągnięty w dół ciężarem całego ciała i kieszeni napełnionych złotem i srebrem, ścisnął mu chudą szyję i zadławił na śmierć. Twarz nędznika, naprzód zaczerwieniona, posiniała następnie. Oczy w pierwszej chwili wytrzeszczone, później nawpół przesłonione przymkniętemi powiekami, nabiegły krwią. Z wykrzywionych i rozwartych ust wysunął się język nabrzmiały.

Musiałówna zamknęła oczy, aby przy świetle kopcącej łojówki nie widzieć wisielca, kołyszącego się nad nią w chłodnym przeciągu wiejącym z sieni do komina.

W godzinę potem wypalona świeczka zgasła.

Późno w noc wrócił Jan Gałda do dworku. Nie zdziwiło go wcale, że światło nie przedziera się przez szpary okiennic. Zapukał raz i drugi. Nikt nie odezwał się z wnętrza, Hanka bowiem zasnęła. Ponieważ drzwi były słabo zaryglowane i na klucz nie zamknięte, poradził sobie z nimi szybko i łatwo, podważając je z dołu długim nożem, który zawsze nosił przy sobie. Poczem, odchyliwszy nieco, wsadził w otwór rękę i rygiel odsunął. Zastał służącą skrępowaną, leżącą pod stopami zastygłego już i zesztywniałego Kołpaka.

Zbudziwszy i rozwiązawszy Hankę, dowiedział się o wszystkiem. Natychmiast wypróżnił kieszenie powieszonego, a klejnoty z nich wydobyte przeniósł do alkierza i ukrył w otwartej szkatule, którą wstawił napowrót pod łóżko. Załatwiwszy to, co uważał za najpilniejsze, poszedł — zwłaszcza, że już świtało — zawiadomić wachmistrza straży ziemskiej o nocnej przygodzie.

Nazajutrz przybyła do dworku komisya sądowa z lekarzem powiatowym. Przybyli także: przedstawiciel policyi i wójt gminy. Po konstatacyi prawnej i spisaniu protokółu badanie głównego świadka, Musiałówny, oraz świadków drugorzędnych (włościan, u których bandyta się ukrywał), nie trwało długo, Semen Kołpak bowiem, poszukiwany przez żandarmeryę od kilku miesięcy, prócz przeszłości zbójeckiej, miał dawniej tak zwaną „przeszłość polityczną“, zapisaną obszernie w rozmaitych aktach urzędowych. Ułatwiało to szybkie załatwienie sprawy bez przykrych konsekwencyi dla gospodarza i jego służącej. Trupa zdjęto z haka, polecono pochować na koszt gminy. Była to kara wymierzona „administracyjnym porządkiem“ za nie ujęcie przestępcy żywym, tudzież za niedoniesienie władzy o pobycie jego na wsi.

Dopiero po odjeździe oficyalnych gości, Gałda i Hanka, pozostawszy w domu sami, znaleźli nieco czasu wolnego od zajęć, aby porozmawiać z sobą długo o tem, co się stało. Dziewczyna musiała powtórnie opo-

żołnierza i na wydatek każdego halerza. Reprezentacya ta nie jest temu winna, że powstały luki, bo odroczenie podwyższenia kontyngentu rekrutów w 1909 r. jest winą Węgrów.

Mówca wyraża nadzieję, że administracya wojskowa uwzględni we wszystkich sprawach, nie stojących w sprzeczności z bitnością armii, słuszne żądania ludu a przedewszystkiem wykona prędko i ściśle rezolucye jego reprezentacyi.

P. Kozłowski zakończył swą długą mowę słowami:

„Pragnę, by armia rozwijała się dalej pod hasłem: daj cesarzowi, co cesarzowi—a ludowi, co się ludowi należy!"

Mówca otrzymał po mowie huczne oklaski i gratulacye z rozmaitych stron Izby.

„Tegetthoff".

Tryest, 21 marca.

Wielkie święto marynarki austro-węgierskiej! Na wody Adryatyku spuszczono dzisiaj kadłub drugiego „dreadnoughtu", o chrzczonego imieniem zwycięzcy z pod Lissy. Obok potężnego kolosu żelaznego, kołyszącego się na falach Adryi od 24 czerwca zeszłego roku, a lśniącego złotym napisem „Viribus unitis", czernić się będzie od dnia dzisiejszego „Tegetthoff", równy tamtemu rozmiarami, uzbrojeniem i nadziejami, jakie się do niego przywiązuje.

Dzień zaczął się deszczem i burzą. Adryatyk wzburzony, „bóg morza — jak mówią marynarze — w złym jest humorze". W porcie na admiralskim okręcie „Arcyksiążę Fr. Ferdynand" grzmią armaty. To salwy powitalne, pozdrawiające przyjeżdżającego na pokładzie „Lacromy" z wysp Brioni arcyksięcia następcę tronu.

O godzinie 8 liczne barki przewożą gości do „Stabilimento Tecnico". Cały port przystrojony flagami. Moc oficerów marynarki, dygnitarze w mundurach. Magnaci węgierscy we wspaniałych lamparcich atyllach, posłowie parlamentarni we frakach. Widać już dokładnie kadłub „Viribus unitis", który już za kilka miesięcy oddany zostanie do służby, widać na warsztacie trzeci „dreadnought" jeszcze bez imienia i wreszcie „Tegetthoff"! Jego w gigantycznych rozmiarach wykonany kadłub, olbrzymie błyszczące śruby i potężne koło sterowe budzą ogólny podziw. Na wszystkich trybunach ruch i gwar. Z Polaków znajduje się obok pawilonu dworskiego minister Zaleski, z innych dygnitarzy minister wojny Auffenberg, szef sztabu Schemua, minister Roessler. admirał (Krakowianin) Ripper, znany Krakowowi bar. Albori, kardynał Nagl, arcybiskup Gorycyi Sedej, biskup Tryestu Karlin, a na trybunach cała moc generałów, admirałów i parlamentarzystów.

W pawilonie dworskim pierwszą osobistością jest następca tronu. W mundurze admiralskim, wysoki, o energicznych ruchach, wywiera arcyksiążę Franciszek Ferdynad silne wrażenie na tych, którzy go po raz pierwszy widzą. Obok niego żona, księżna Hohenberg, okazała, pełna powagi postać kobieca. Arcyksiężniczki w jasnych toaletach, tylko arcyksiężna Blanka (żona arcyksięcia Leopolda Salwatora), matka chrzestna nowego okrętu, przybrana w ciemny strój. Rozlegają się dźwięki hymnu ludowego, gdy następca tronu wstępuje do pawilonu.

Komendant marynarki admirał Montecuccoli wita matkę chrzestną „Tegetthoffu" krótką mową. Wspomina, że „sławny admirał Tegetthoff ucieleśnia najwznioślejsze tradycye marynarki austro-węgierskiej, która z tego powodu dzisiejszy dzień w szczególnie podniosłym obchodzi nastroju".

Arcyksiężna Blanka odpowiada kilku zdaniami, poczem wygłasza formułkę: „Chrzczę Ciebie „Tegetthof". Zejdź na fale i niech Boska Opieka będzie nad tobą wszędzie i zawsze". Podczas tych słów kapelan poświęca okręt. Słychać głośne słowa modlitwy. Arcyks. Blanka naciska guzik elektryczny i flaszka szampana na przodzie okrętu rozpada się w szczątki. Drugie pociśnięcie guzika i następuje niema cisza. Opada zasłona a w złotych literach ukazuje się napis „Tegethof". Wreszcie kadłub powoli rusza się naprzód. Słychać doskonale intenzywną pracę maszyn hydraulicznych. Może po kwadransie oczekiwania — huk, turkot — dudnienie i kolos wpada tryumfalnie na fale morskie, okrywając się pianą. Orkiestry grają teraz bez przerwy „Boże wspieraj", a z trzynastu okrętów grzmi piekielny koncert wszystkich armat. Tak flota wita nowego swego brata. Oficerowie marynarki krzyczą entuzyastycznie „hurra", zapał udziela się gościom, jakieś dziwne uczucie radości ogarnia wszystkich. Uroczystość skończona. Arcyksiążę rozmawia jeszcze z kilku panami, oficerowie objaśniają konstrukcyę okrętu, poczem „Stabilimento" się opróżnia.

Marynarka austro-węgierska miała już dawniej „Tegetthofa". Był to pancernik o 7400 tonnach pojemności. Dzisiaj nosi on imię „Mars". Obecny, nowy „Tegetthof" — to prawdziwy kolos. Ma 20.000 tonn pojemności a jego maszyny turbinowe o sile 25.000 koni posuwać go będą o 20 i pół mil morskich na godzinę. Pancerz składa się z płyt najlepszego witkowickiego żelaza, grubych na 28 cm. Długość okrętu wynosi 151 metrów, szerokość 27 metrów. Uzbrojony będzie w 12 dział trzydziesto i pół centymetrowych, w 12 piętnasto centymetrowych i w 20 mniejszych armat. Załoga liczyć będzie 1000 ludzi.

Za kilka więc lat dywizya czterech „dreadnoughtów" wzmocni flotę wojenną monarchii. Na czele usiłowań, których celem jest utwierdzenie potęgi monarchii na morzu stoi następca tronu Ale „dreadnoughty" kosztują miliony i tu tkwi nieprzyjemna ich strona. A jeszcze bardziej nieprzyjemna jest myśl, że te wspaniałe kolosy, które dziś błyszczą flagami, świetnymi mundurami oficerów i skomplikowaną konstrukcyą budowy — pewnego dnia mogą dostać się na dno morskie. Myśl budzi się mimowoli na widok choćby... tych oficerów marynarki japońskiej i rosyjskiej, asystujących dzisiejszej uroczystości.

B. Gabryelska, Krzysztofory, Kraków. Wynajmuje i sprzedaje pierwszorzędnych fabryk fortepiany, pianina, harmonie i phonole za gotówkę lub na spłaty nawet dwudziesto miesięczne bez zaliczki.

Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 5 minut 45, zachód przypada o godzinie 5 minut 50 długość dnia godzin 12 minut 10.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w sobotę Katarzyny, pojutrze w niedzielę Symeona.

Herman Karol Wolf. Przed 15 prawie laty ogłosił wielki historyk niemiecki Mommsen głośną swą opinię, że Polacy i Czesi są narodami „mniej wartościowymi". Słowa Mommsena podchwycił młody, 35 letni poseł niemiecki Karol Herman Wolf i publicznie obraził naród polski. Na to rycerski prezydent ministrów śp. Kazimierz hr. Badeni odpowiedział wyzwaniem na pojedynek. Polała się krew polska.

Pojedynek ów stworzył podstawę „wielkości" Wolfa. Ten zarozumiały bursz niemiecki, wychowany w knajpach burszowskich, w tradycyach egzaltowanego szowinizmu niemieckiego i w uwielbieniu dla żelaznej pięści Bismarka, nie przestał i dotąd być — mimo 50 lat życia — burszem. Zrobił już raz interes na zwalczaniu Polaków, chce zrobić obecnie drugi. Ponieważ sprawa kanałowa jest kwestyą przedewszystkiem Koła polskiego, więc Wolf wystąpił przeciw temu „podarunkowi" dla Polaków. Przemówił w nim znowu wychowanek Bismarka i Schoenerera, odezwała się studencka nienawiść do Polaków. Tym razem jednak źle wyszedł ze swym bismarkowskim gestem. Nikt z Polaków nie wyzwał go do menzury, a posłowie niemieccy zignorowali jego protest. I Wolf skapitulował. Gwiazda Wolfa bowiem gaśnie. „Die Wacht am Rhein politik" nie znajduje wśród Niemców dzisiejszych sympatycznego echa. Wolfy należą dzisiaj do przeszłości, jak do przeszłości pójdzie wkrótce hegemonia Niemców w Austryi. Powiedział niedawno słusznie poseł czeski Udrzal: „ do nas, do Słowian należy Austrya". A w takiej Austryi Wolf jest przeżytkiem i należy do paleontologii a nie do polityki.

Kraków, dnia 22 marca.

Hołd ks. biskupowi Sapieże. Prezes Czytelni młod. katol. Dr Gałuszka Józef, lekarz z Myślenic przesłał następujący telegram hołdowniczy ks. biskupowi Sapieże. „Czytelnia młodzieży katolickiej w Myślenicach w dniu uroczystego objęcia rządów dyecezyi swojemu Arcypasterzowi śle życzenia obfitych łask Bożych wraz z hołdem czci i zapewnienia swego synowskiego przywiązania".

Odznaczenie J. E. Ćwiklińskiego. Donieśliśmy już, że pierwszy szef sekcyi w ministerstwie oświaty Dr Ludwik Ćwikliński otrzymał trzecią rangę służbową *ad personam*. Ćwikliński jest Wielkopolaninem, w r. 1876 powołany na katedrę filologii klasycznej na uniwersytecie lwowskim, zasłynął wkrótce jako jeden z najlepszych znawców literatury i języka starogreckiego. Piastował także godność rektora. Od roku 1899 do 1902 był członkiem Rady państwa, jako poseł miasta Tarnopola. Od r. 1902 kieruje sekcyą uniwersytecką w min. oświaty. Dla podniesienia polskich wszechnic położył J. E. Ćwikliński wielkie zasługi.

Jubileuszowy poranek. W sali Starego Teatru odbędzie się w poniedziałek 25 bm. o godzinie 12 w południe uroczysty Jubileuszowy Poranek ku uczczeniu 20-letniej działalności krakowskiego „Koła Pań" T. S. L z łaskawym współudziałem: WPP. Stanisławy Abłamowicz-Meyerowej pianistki, Asty Różańskiej śpiewaczki, Wandy Drozdowskiej art. dram., prof. Bolesława Wallek-Wallewskiego, orkiestry symfonicznej pod batutą kapelm. p. Czyżowskiego.

Bilety wstępu za zaproszeniami wydaje się w lokalu „Koła Pań" (Szpitalna 7 II. p.) w dniu 24 bm., a w dzień uroczystości przy wejściu.

Śledztwo w sprawie oszustw wyborczych. Jak słychać, sędzia śledczy Dr Neuser ma przesłuchać w sprawie oszustw wyborczych w Pałacu Spiskim jeszcze kilka osób, poczem śledztwo zostanie zamknięte. Oskarżonych będzie kilkadziesiąt osób.

Uwagi reportera. Muszę podzielić się z Szanownymi Czytelnikami nową radosną wiadomością, która doszła mnie wczoraj. Czyniąc zadość życzeniu, wyrażonemu przed kilku dniami na posiedzeniu Tow. Opieki nad zabytkami, że opinia publiczna pragnęłaby wiedzieć, jak wysoką będzie kamienica, która ma stanąć na rogu Rynku i ul. Siennej, póty myszkowałem po Krakowie aż nareszcie udało mi się odkryć tę tak ciekawą tajemnicę. Do załatwienia sprawy wziąłem się niby drugi Holmes. Przez szereg dni jeździłem tramwajem krakowskim wsłuchując się w rozmowy pasażerów, badając wszystkich, których podejrzywałem, że mają jakąkolwiek styczność z urzędem m. budownictwa lub z p. Rose. Wreszcie wczoraj odkryłem tajemnicę.

W tramwaju jechał znany i ceniony mecenas S. w towarzystwie również znanego radcego M. Kiedy przejeżdżaliśmy koło ruin kamienicy, usłyszałem następujący dyalog:

— Panie mecenasie, niech se pan popatrzy, jaki tu stanie piękny dom, aż mi zazdrość.

— Czy piękny nie wiem panie radco, bo przecież nikt jeszcze planów nie widział.

— Co pan potrzebuje wierzyć takie rzeczy. Tam już wszystko jest fertig. Będzie czteropiętrówka extrafein, taki dobry, czynszowy dom. Pan myśli, że magistrat słucha te konserwatory, co tam tak głośno krzyczą? Wcale nie. Tam już byli tacy, co za tem chodzili i wszystko jest w porządku.

— A dlaczego dotychczas sprawę tak skrycie trzymają?

— Mój panie, przecież pan jest też interesowany człowiek. Pan wi. Das beste Geschäft macht man still.

Zdumiałem się słuchając tych arcycharakterystycznych wywodów. Aby zaś konserwatorowie i wszyscy, którzy z nimi sympatyzują, wiedzieli, jak nasi „najserdeczniejsi" o nich myślą, uwieczniam niniejszem to, com słyszałem.

Ponieważ zaś czteropiętrówka p. Rosego ma być taka extrafein, zgłaszam się niniejszem na pierwszego jej lokatora.

O ochronkę dla dzieci w Zwierzyńcu. — W Zwierzyńcu dzielnicy XIII. odbyło się w niedzielę 17 bm. zebranie miejscowego obywatelstwa zwołane z inicyatywy tutejszej Czytelni T. S. L. w sprawie założenia ochronki dla małych dzieci w tejże dzielnicy. Zebranie, na którem można było zauważyć najpoważniejszych obywateli Zwierzyńca i Półwsia Zwierz. było bardzo liczne. Między innymi byli obecni p. Dr Bol. Komorowski, p. radca Dudek, p. radca Wilczyński, p. Bogumił Pochwalski, z kolonii na Salwatorze p. Cieplik i były naczelnik gminy Zwierzyńca p. Jan Ochocha.

Zebranie zagaił p. P. Florczyk kierownik miejscowej szkoły, który uzasadnił potrzebę założenia Ochronki w tej dzielnicy i prosił zebranych, aby dali podwaliny do jej założenia. Następnie wybrano przewodn. p. B Pochwalskiego, który udzielił głosu Dr Komorowskiemu. Dr Komorowski postawił wniosek, żeby zebrani przystąpili do Tow. Ochronki pod wezwaniem bł. Bronisławy, a następnie wybrali komitet, któryby wspólnie z wydziałem Ochronki pracował nad doprowadzeniem do skutku założenia tejże. Wniosek uchwalono. Do komitetu weszło 15 członków z prawem koaptacyi.

Po zebraniu odbyło się posiedzenie komitetu w celu ukonstytuowania się. Przewodniczącym komitetu został wybrany X. kan. St. Pichowski, zastępcami Dr Bol. Komorowski i p. B. Pochwalski. Następnie uchwalono plan postępowania w celu zebrania odpowiedniego funduszu na założenie Ochronki.

Zgromadzeni złożyli między sobą 158 kor. na budowę Ochronki, która to kwota została ulokowaną na książeczkę Miejskiej Kasy Oszczędności. *Ryt.*

Akademicki komitet kongresowy. Na posiedzeniu konstytuującem Akademickiego Komitetu Kongresu Esperantystów w Krakowie, wybrano komitet ścisły, w skład którego weszli pp. Juliusz Kriss, prezes Akad. Związku Esperantystów, jako przewodniczący, Antoni Czabryński zast. przewodniczącego, Zenon Klemensiewicz, sekretarz, Jadwiga Mandlówna i Józef Wasserberger, jako członkowie. Zgromadzeni na posiedzeniu członkowie komitetu ogólnego włożyli na nowo wybrany komitet ścisły obowiązek usilnych starań, aby dla Akademickiego Związku Esperantystów uzyskać reprezentacyę w „Loka organiza Komitato".

W szkole uzupełniającej zawodowej modniarek, mieszczącej się w budynku szkoły wydz. im. św. Jadwigi przy ul Loretańskiej l. 18, odbędzie się w niedzielę dnia 24 bm. o godz. 10 rano uroczyste zakończenie roku szkolnego, połączone z wystawą prac piśmiennych, rysunkowych i wykonanych w szkole kapeluszy damskich. Uroczystość szkolną poprzedzi nabożeństwo w kościele OO. Kapucynów o g. 9.

„Lwowskie marjonetki" w Krakowie. Zapowiedziane na poniedziałek i wtorek w sali Drobnera (przy plantach) dwa gościnne przedstawienia satyryczno-literackiego teatrzyku „lwowskich marjonetek" obudziły wielkie zainteresowanie. Na pierwsze przedstawienie (wskutek licznych zwłaszcza zamówień z prowincyi) musiano cały szereg miejsc dostawić. Bilety na spektakle są w cenie 4, 3, 2 i 1 kor. w sklepie Drobnera (plac Szczepański). Przedstawienia rozpoczną się punktualnie o godz. 9 wieczór. Po rozpoczęciu każdego aktu drzwi na salę będą zamknięte.

Nocą po drugim spektaklu wesoły ten teatrzyk wyjeżdża do Wiednia.

W Czytelni Pol. Związku Niewiast Katol. odbędzie się w sobotę dn. 23 o godz. 4 popoł. pogadanka na temat „O trustach i kartelach".

Z Resursy urzędniczej. Ruchliwe Kółko amatorskie Resursy urzędniczej przygotowuje na sobotę dn. 23 b. m. dwie arcypocieszne jednoaktówki. tryskające humorem i wesołością, które z pewnością będą się cieszyć zupełnem powodzeniem z powodu doboru sił artystycznych.

Odegrane zostaną: „Kleptomania" jednoaktówka B. Tyczyńskiego i „Werbel domowy" operetka z tańcami, układu Gregorowicza. Bilety wcześniej nabywać można w Sekretaryacie. Początek przedstawienia o godz. 8 wieczór.

Aresztowanie oszusta. Na żądanie policyi pruskiej aresztowano wczoraj na tut. dworcu kolejowym 38 letniego kupca z Katowic Lathara Fritscha pod zarzutem fałszerstwa dokumentów. Oszusta odstawiono do sądu.

Nieudałe włamanie. Ubiegłej nocy usiłowali nieznani sprawcy włamać się do sklepu jubilerskiego p. Wojciechowskiego przy ul. Szewskiej i już oderwali dolną część żaluzyi, gdy nagle policyant patrolujący w Rynku Głównym stukania usłyszał i przybiegł na miejsce włamania. Na widok policyanta włamywacze zbiegli.

Usiłowane włamanie do mieszkania urzędnika policyjnego. Wczoraj popołudniu usiłował włamać się do mieszkania urzędnika policyjnego p. W. znany krakowskiej policyi włamywacz Stanisław Pokluda i już zaczął manipulować coś koło drzwi wytrychem, gdy nagle p. W. drzwi otworzył, włamywacza przytrzymał i oddał w ręce żołnierza policyjnego. Włamywacza zamknięto w aresztach „pod telegrafem".

Nadobna złodziejka. Do pracowni krawieckiej pani B. zgłosiła się wczoraj jakaś nadobna panienka z prośbą o zajęcie. — W czasie układania warunków weszła do sklepu żona profesora p. A Po jej nadejściu panienka ulotniła się, a wraz z nią zniknęła portmonetka profesorowej z pieniądzmi w kwocie 240 kor Zawiadomiona o zajściu policya wykryła sprawczynię w osobie 18-letniej Dory Gelbwachs. Pieniędzy przy aresztowanej nie znaleziono.

Pogoda. Dnia 21-go marca termometr doszedł od + 4·1 do + 11·9 Cel. barometr popołudniu podnosił się.

Dnia 22 go marca o godzinie 7 mej rano stan barometru 737 6 mm., termometru — 0 6 C., wiatr wschodni o północno-wschodni.

Kronika zamiejscowa.

Ułaskawienie studentów ruskich. Z Wiednia donoszą:

Ruscy studenci zasądzeni za napad na Uniwersytet lwowski, zostali ułaskawieni, z wyjątkiem dziesięciu: pięciu przywódców napadu, którzy mają odsiedzieć karę, na jaką ich zasądzono i pięciu innych skazanych, którzy nie są akademikami. Tym dziesięciu skazanym jednak odpuszczono następstwa kary. — Śledztwo, toczące się jeszcze przeciw kilku innym studentom ruskim, zostało wstrzymane.

Rozprawa przeciw dyrektorom Banku parcelacyjnego pp. Deskurowi i Poznańskiemu rozpocznie się przed ławą przysięgłych kraj. sądu karnego we Lwowie d. 11 kwietnia i potrwa najmniej 4 tygodnie. Akt oskarżenia, wygotowany przez zastępcę prokuratora p. Frankego, a obejmujący 120 stron bitego druku maszynowego, powołuje 59 świadków, a około 30 świadków ma powołać obrona. Samo odczytywanie różnego rodzaju aktów i protokołów i orzeczenia znawców-buchalterów pp. Góry i Pałęckiego ma potrwać 10 dni. Za orzeczenie to zbikwidowali sobie rzeczoznawcy po 14.000, a sąd przyznał im po 6.000 koron.

Z Tarnowskiego Towarzystwa pedagogicznego. Piszą nam z Tarnowa: Towarzystwo pedagogiczne odbyło w niedzielę 17 b m. walne zgromadzenie. Sprawozdanie z czynności wydziału za rok 1911 przedstawił zebranym sekretarz towarzystwa prof. Górski, poczem wywiązała się żywa dyskusya nad sprawą kursów wychowawczych seminaryum żeńskiego, które, mimo, że istnieją lat kilkanaście, nie są jeszcze zorganizowane, ani nie posiadają praw seminaryum żeńskiego. Przemawiało w tej sprawie kilku zebranych, a ostatecznie na wniosek prof. Wierzbickiego uchwalono od 1 września b. r. postarać się o odpowiedni lokal dla tego seminaryum, (gdyż od tego zależy uzyskanie praw dla kursów), a następnie po otrzymaniu, a względnie uzyskaniu tytułu prywatnego seminaryum żeńskiego, postarać się dla niego o prawo publiczności.

Następnie przyjęto do wiadomości sprawozdanie skarbnika, wykazujące w dochodach 152 kor. 25 hal., zaś w rozchodach 142 kor. 66 h. i udzielono wydziałowi absolutoryum.

W miejsce wylosowanych wydziałowych wybrano: wiceprezesem insp. Lecha, oraz prof. Arvaya i Librewskiego, jako wydziałowych.

Uprzywilejowani! Piszą nam z Bolesławia (pow. Dąbrowa): Jużto powszechnie dziś znaną jest rzeczą, że żaden żyd w obecnych czasach nie zadawala się równouprawnieniem, zagwarantowanem mu ustawami, ale żąda dla siebie wyjątkowych przywilejów i co więcej — uważać siebie zaczyna za coś wyższego ponad ustawę i prawo. Że tak jest, mamy na to i u nas dowód namacalny na osobie żyda, nazwiskiem Mendel Kegel, będącego od dwóch lat właścicielem młyna gazolinowego w Bolesławiu. Niby w tem złego jeszcze nie było, że Kegel ma ten sam młyn, na którym spółka katolicka Jurkowski & Morawiec wyszła przez żydów, jak Zabłocki na mydle. Ale w tem tkwi całe nieszczęście, że p. Kegel, nietylko iż jest właścicielem tego młyna, ale, że jest zarazem i maszynistą i technicznym nadzorcą i młynarzem w jednej osobie, liczącej zaledwie 25 lat ziemskiego życia. Powiedzieliśmy, że Mendel Kegel dopiero od 2 lat jest właścicielem młyna, gdyż przed tym czasem może nawet młyna i na oczy nie widział, a miał z nim zapewne tyle tylko do czynienia, o ile codzienie jadł chleb, na który mąka, jeśli nie w żarnach, tedy z pewnością we młynie musiała być zmielona. Czemże więc Kegel był przed dwoma laty? Oto najpospolitszym niedokończonym czeladnikiem krawieckim, kończącym swój fach w Dębicy. Jakim sposobem wyszedł krawiec na młynarza, to wiadome jest chyba tylko samemu... starostwu stołecznego miasta Dąbrowy.

Ale jakie z tego skutki — posłuchajmy. Przed dwoma laty wybuchł w młynie Kegla pożar. Z trudem udało się ogień zlokalizować i tylko dzięki Opatrzności połowa wsi nie poszła z dymem. W listopadzie 1911 roku sierota z Toni, Józef Cyrnowski, dostał się pod koła młyńskie, gdzie urwało mu obie nogi. Cyrnowski, wiejski zarobnik obsługiwał maszynę. Kegel prosił sąsiada, by konającego chłopca odwieźć cichaczem do szpitala. Gdy tenże odmówił, Kegel, aby otumanić wzburzoną opinię publiczną, a siebie zasłonić, posłał już nie cichaczem, ale bardzo głośno po księdza, celem zaopatrzenia chłopca, który wkrótce potem życie zakończył. O odszkodowanie za ból i śmierć nikt się nie upomina, gdyż niema komu, ale i o ukaraniu Mendla Kegla dotąd „ani słychu dychu", pomimo, że tylko wskutek winy Kegla padło ofiarą życie ludzkie. Komu innemu toby już dawno młyn zamknęli, ale krawcowi nie. I ten robi interesa dalej, gdy wydaje mąkę ratami, gdy ziarno sprzedaje, gdy cały młyn obsługuje chłopakami wiejskimi i to nie stałymi, lecz dochodzącymi — gdy nie utrzymuje stałego młynarza, żadnego maszynisty, żadnego odpowiedzialnego technicznego nadzorcy — gdy życie ludzkie pada ofiarą jego samowoli i nadużyć przepisów ustawy. Gdzie władze kompetentne się znajdują? gdzie Izba przemysłowa? gdzie cech młynarzy? Przecież Bolesław nie w Mongolii leży, lecz w Galicyi! Gdy szewc koncesyi nie ma u nas na szycie butów, wnet na bruku się znajdzie, ale gdy żyd nie ma koncesyi na młyn, ani najmniejszego po temu przygotowania, gdy z winy jego ginie życie ludzkie, to nic — o tem nikt nie mówi — i żyd gospodarzy jak dawniej, po swojemu, a my patrzymy na to obojętnie, bezkarnie puszczamy żydowi nawet ofiarę z życia ludzkiego... Zamarło w nas sumienie! Za niedługi czas Keglowie & consortes zawołają na nas w Bolesławiu: „Precz z krzyżem!" A temu będziemy winni sami.

Możeby c. k. Namiestnictwo i c. k. Prokuratorya wglądnęły w tę sprawę i położyły kres samowoli Kegla, zagrażającej ludzkiemu życiu?

Rada miasta Tarnowa. Piszą nam z Tarnowa: Posiedzenie Rady miejskiej odbyło się w poniedziałek 18 b m. Na wstępie burmistrz Dr Tertil odpowiedział na kilka interpelacyi z poprzednich posiedzeń, a mianowicie co do antysemityzmu policyantów miejskich i co do zabronionej kolportaży „Dziennika tarnowskiego". Dalej uchwalono na wniosek magistratu zakupić dla miasta maszynę parową do czyszczenia dołów kloacznych u firmy czeskiej Smekal za 6000 kor. — poczem dyr. Wowkonowicz referował budżet gazowni na rok 1912. Budżet wykazuje w dochodach 249.080 kor., zaś w rozchodach 250.526 kor., a zatem niedobór 1446 koron. Nad budżetem wywiązała się dyskusya, po której uchwalono en bloc cały budżet i przyznano urzędnikom dodatek drożyźniany, zaś kasyerowi gazowni podwyższono płacę o 400 koron. Dalej przedstawił referent wnioski komisyi gazowej zdążające do zmiany regulaminu i ceny gazu; sprawę tą jednak odłożono na później, a natomiast uchwalono obniżyć znacznie cenę najmu gazomierzy, zaprowadzić automaty gazowe i wypożyczać urządzenia gazowe.

Dalej załatwiono sprawy nadania koncesyi kominiarskich, a wreszcie zezwolono na otwarcie filii polskiego Towarzystwa emigracyjnego, oraz na otwarcie ruchu automobilowego na przestrzeni Tarnów Wojnicz-Pilzno i Radomyśl wielki.

A.

Szkoła i karczma. Piszą nam z Jawiszowic: Dzięki usilnym staraniom uzyskuj...y dla naszej gminy nowy budynek szkolny. Zdawać by się mogło, że sprawa ku ogólnemu ...

---

wiedzieć panu całą historyę, zaczynając od miauczenia kota, aż do momentu, w którym Semen „zmarł nagle po krótkich, lecz okrótnych męczarniach".

— Bez spowiedzi i rozgrzeszenia — dodała wzruszona, kładąc na piersi znak krzyża świętego — gorszą śmiercią od psa... gorszą od śmierci wszelkiego dzikiego zwierza.

— Przyznaj jednak, moja Hanko — rzekł Jan po chwili — że musiałaś przecie bać się okropnie, gdy powoli przygotowywał stryczek, na którym chciał cię powiesić i wciąż dogadywał coś przykrego dla ciebie, albo dla mnie?

— Nie! — odparła dziewczyna stanowczo i szczerze. — Dopóki żył, nie bałam go się wcale, bo milcząc, modliłam się w duchu gorąco do Pana Jezusa i Najświętszej Panienki. Modlitwa natchnęła mnie odwagą i otuchą, że choć na pomoc ludzką liczyć nie mogę, jednakże wykręcę się z onej biedy... Ale, gdy skonał, dopiero wtedy ogarnął mnie strach niewypowiedziany! O mało nie oszalałam, bo przecie, proszę pana, to ja go uśmierciłam...

— A jednak zasnęłaś, pomimo strachu?

— Później dopiero, gdy zaczęłam odmawiać litanię za jego duszę i prosić Pana Boga, żeby mu darował grzechy... Zresztą, usnęłam z wielkiego zmęczenia... To nie rozkosz być związaną cienkimi jak druty postronkami, które wpijają się w ciało i tną je, niby tępe noże, a byłam bosa i miałam rękawy od koszuli zakasane powyżej łokci. Przytem stałam blisko trzy godziny oparta o ścianę, nie mogąc się poruszyć. Pod koniec, chociaż mu tego nie okazywałam, odchodziłam prawie od przytomności... To też tylko, Boże miłościwy, może mnie usprawiedliwić... Gdyby nie to...

Zamilkła, pochylając głowę na piersi, z malującym się widocznie smutkiem na twarzy.

Gałda także czas pewien milczał i dopiero po upływie jakich dziesięciu minut przemówił powoli, z przerwami, jakby nad tem, co wygłaszał, zastanawiał się jeszcze.

— Słuchaj Hanka! Chcę ci coś ważnego powiedzieć... Dotąd, nie troszcząc się o ludzką obmowę, żyliśmy przy sobie, lecz nie razem z sobą... Krzywdy nie wyrządziłem tobie żadnej, a ty nie zgrzeszyłaś także... Dziś mi się widzi jednak, że mamy oboje dla siebie serca życzliwe... i wzajemny szacunek... Wielkanoc się zbliża... Czy chcesz, abym po świętach dał księdzu proboszczowi na nasze zapowiedzi?

Dziewczyna pochwyciła rękę gospodarza i wycisnęła na niej gorący pocałunek.

— Niech to panu Pan Bóg wynagrodzi! — rzekła, nie ukrywając wielkiej radości.

On ledwie dotknął ustami jej czoła i powstając z zydla, szepnął jakby do siebie:

— Widzi mi się, że tak trzeba... Tak trzeba koniecznie...

Przeszedł parę razy tam i napowrót po kuchni.

Po chwili zwrócił się znowu do służącej.

— Ale, ale, wszakże onej nocy przyniosłem szynkę z miasta. Co się z nią stało? A! widzę... Położyłem na dzieży w roztargnieniu... Trzebaby ją powiesić...

— A gdzie, proszę pana? — zapytała Hanka.

— Tu, na haku, tak jak wieszaliśmy inne poprzednio...

*** ! Już nadeszły ! ***
Nowości wiosenne do magazynu towarów bławatnych i płócien pod firmą **Józef PIETSCH** Kraków, Szewska 2. Na żądanie próbki franco.

WŁADYSŁAW TOMASZEWSKI - KRAKÓW - Rynek l. 16 POLECA
Świeczniki elektryczne, lampy naftowe i spirytusowe. Serwisy porcelanowe od kor. 12 h. 90, z pięknym, niezmywalnym deseniem. Garnitury do umywalni fajansowe od koron 5 do koron 5... — Szkło stołowe i luksusowe. — Srebro Christofla. — Herbata chińska.

leniu załatwioną zostanie — tymczasem okazuje się, że władze wyższe, tj. w pierwszym rzędzie Rada szkolna okręgowa w Oświęcimiu, przez zarządzenia swoje wprowadza niepotrzebne rozgoryczenie wśród ludności tutejszej, mającej na oku jedynie dobro szkoły i młodzieży, która w niej się ma wychowywać. Wszak nie jest obojętną dla szkoły kwestya miejsca, na którem ma ona stanąć. Otóż mając do wyboru dwa grunta budowlane, jeden obok kościoła, a drugi o 7 m. zaledwie oddalony od karczmy, inspektor szkolny okręgowy z Oświęcimia — jak nas informują — polegając na opinii miejscowego wójta, akceptuje ten drugi. — Mieszkańcy Jawiszowic wnieśli protesty w tej sprawie, gdyż znając doskonale stosunki, jakie w karczmie miejscowej panują, wiedzą iż będąc w bliskości budynku szkolnego, będzie ona siała demoralizacyę, zepsucie wśród dzieci. Nawet lekarz powiatowy oglądając w dniu 6 grudnia ub. r. plac obok karczmy wyraził się, że nie nadaje się on zupełnie pod szkołę, głównie z powodu sąsiedztwa z karczmą. Co do opinii, jaką w sprawie budowy szkoły wydał wójt miejscowy, to jasnem jest, że nie może on występować przeciw sąsiedztwu szkoły z karczmą, w której koncesyę szynkarską on osobiście wykonuje. W dziwny sposób R. S. okręgowa traktuje przepisy namiestnictwa, które orzekło, że koncesyi na szynki nie można wydawać, o ile te ostatnie są oddalone mniej niż na 250 metrów od kościoła lub szkoły. Czyż tę odległość zastąpić może projektowany przez R. S. O. wysoki żywopłot koło szkoły od strony karczmy?

Jakkolwiek rozporządzenie w sprawie budowy szkoły jest już wydane, to jednak ze względu na bezsprzecznie złe, demoralizujące wpływy, jakie bezpośrednie sąsiedztwo z karczmą na szkołę i młodzież wywierać musi, powinno ono być zniesione, szkoła powinna stanąć na odpowiedniejszem miejscu, jakiem jest plac obok kościoła.

W tym też kierunku podnoszą mieszkańcy Jawiszowic gorący apel do Rady szkolnej krajowej i okręgowej i wyrażają przekonanie, że obie te władze przychylą się do tego słusznego życzenia.

Za wszystkich — *Jeden z Jawiszowic.*

Nieszczęśliwy wypadek. Z Sanoka piszą nam: Straszne nieszczęście dotknęło w poniedziałek 18 bm. rodzinę prof. K. Jego synek pięcioletni, nawiasem mówiąc, prześliczne dziecko, bawił się na podwórzu domu. Na tem samem podwórzu znajdował się i syn sąsiada, uczeń VII. kl. gimn. K., który zabawiał się strzelaniem z łuku, używając gwoździ, jako strzał.

Nagle, niewiadomo jakim sposobem, jedna ze strzał utkwiła w oku nieszczęśliwego dziecka.

Na krzyk nadbiegli rodzice, zawezwano lekarzy, ale ci skonstatowali, że strzała utkwiła w rogówce i nie podejmując się niebezpiecznej operacyi, odesłali dziecko do Lwowa. Utrata oka jest rzeczą niemal pewną, a nie wiadomo, czy nie nastąpią jakieś komplikacye w mózgu.

Ze świata.

Uczczenie Krasińskiego w Moskwie. Jak donoszą z Moskwy, odbył się tam onegdaj w sali Biblioteki polskiej obchód ku czci Zygmunta Krasińskiego. Sala była przepełniona rodzinami członków kolonii polskiej, obchód ten urządzających. Sylwetę duchową wieszcza przedstawił w świetnym i pięknie wypowiedzianym odczycie o Krasińskim znany literat, p. Jan Lorentowicz z Warszawy. Głębokie wrażenie przez deklamacyą urywków z potężnych dzieł wieszcza, sprawiła p. Wysocka. Wybitny publicysta i świetna artystka gorąco byli przyjmowani, a wśród audytoryum panował prawdziwy entuzyazm.

Latająca śmierć. „Żółte niebezpieczeństwo". Przez niemieckiego oficera. — Pod tym tytułem ukazała się w Wiesbadenie książka, która w tej chwili czytaną jest z dużem zainteresowaniem nietylko w Niemczech. Autor jej, niezawodnie człowiek fachowy, nadał swej fantastycznej opowieść formę dziennika, prowadzonego w 1930 roku. Potrafił przytem wlać w te obrazy przyszłości, tyle werwy i nadać im tyle cech prawdopodobieństwa, że prawie się wierzy w ich możliwość. Tendencyą zaś tej książki nie jest co innego, jak wykazać — w myśl hasła: „Waffen nieder!" — że prowadzenie wojny przy obecnych postępach techniki jest absurdem.

Treść omawianej książki jest, mniej więcej, taka:

Japonia i Chiny tworzą jedno państwo. Pewnego dnia zjawiają się w Europie ich wysłannicy na olbrzymich statkach powietrznych, domagając się pozwolenia na pokojową inwazyę. Nie otrzymawszy na nią zgody, wysłannicy przepływają w powietrzu nad głównemi miastami wschodniej Europy, niszcząc je zapomocą bomb wypełnionych nowym środkiem wybuchowym o strasznych skutkach działania.

Zachód gotuje się do zemsty. Następuje walka, w której ulega on przewadze Japonii — Chin, walczących tylko w powietrzu, a straciwszy przedtem całą swą flotę na morzach i oceanach.

Aczkolwiek cała ta opowieść powstała na tle fantazyi, jednakże ciągnie się przez nią niby nić czerwona, prawda, wynikająca z gruntownego obznajomienia się autora ze sprawami żeglugi powietrznej oraz ze sprawami wojskowemi w ogóle.

Wiadomości kościelne.

W niedzielę dnia 24 bm. w kościele Panny Maryi w czasie mszy św. o godz. 12 odśpiewa p. Lucyna Ciechanowska utwory d' Archambeau, Dabin'a, Saint Saensa, oraz p. Jerzy Gablenz odegra własną kompozycyę organową. W czasie nabożeństwa zbieraną będzie składka na ochronki popołudniowe utrzymywane przez „Koło Pań".

Kwesta. W poniedziałek 25 marca o godz. 12 podczas ostatniej mszy św. w kościele N. Maryi Panny odbędzie się kwesta na cele Stowarzyszenia Panien Ekonomek.

Mianowania i przeniesienia. Namiestnik przeniósł starszych inżynierów Antoniego Wysockiego ze Lwowa do Tarnowa, Augusta Rybickiego z Tarnowa do Sanoka, inżynierów Franciszka Sienkiewicza ze Stanisławowa do Lwowa, Jana Czaczkowskiego z Jasła do Stanisławowa, adjunkta budownictwa Kazimierza Gottwalda ze Lwowa do Krakowa, praktykanta budownictwa Jana Brylińskiego ze Lwowa do Jasła, asystenta gal. państw. służby budownictwa II. klasy Wiktora Starzyńskiego ze Stanisławowa do Kut, asystentów weterynaryjnych Kazimierza Widotę z Sanoka do Borszczowa i Władysława Kozłowskiego ze Lwowa do Sokala.

Zmarli. Piotr Skobielski, prof. II gimn. we Lwowie, zmarł we Lwowie 20 bm.

Marya Gremplewska, członek Stow. sług pod wezwaniem św. Zyty, przeżywszy lat 22 zmarła 19 bm. w Krakowie.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Piątek. „Straceńcy".
Sobota. „Wielki człowiek do małych interesów" kom. w 2 akt. Al. hr. Fredry.
Niedziela popoł. „Kościuszko pod Racławicami", obraz hist. W. Lasoty. (Ceny zniżone do połowy).
Niedziela wieczór. „1812".
Poniedziałek popoł. „Wesele", dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego.
Poniedziałek wieczór. „Legion".

Skład węgla „Płomień" ul. Pawia 10 (Nr tel. 2388) dostarcza wszystkich gatunków węgla po cenach najniższych. — Dostawa wprost z wagonów, jak również na życzenie w mniejszych ilościach w workach plombowanych.

Dział ekonomiczny.

O zdrojowiska i uzdrowiska polskie. Otrzymujemy następujące pismo:

Ruch i życie w kraj. Związku zdrojowisk i uzdrowisk wre tak silnem tętnem jak mało w której organizacyi kooperatywnej. Nie wywołało też najmniejszej przerwy przeniesienie siedziby Związku z ul. Czarnieckiego do domu l. 9, przy ul. Romanowicza (przedłużenie Akademickiej), gdzie wygodnie pomieściły się na parterze: „Składnica kraj. wód mineralnych" i Zakład kredytowy zdrojowisk zaś na I piętrze Zarząd Związku i Składnicy, dyrekcya Zakładu kredytowego i redakcya z administracyą tygodnika „Nasze Zdroje".

Oprócz obszernej sali posiedzeń jest osobna sala zebrań dla Związkowych Sekcyi balneolekarskiej i balneotechnicznej, pięknie dekorowana. Służy ona gościnnie również dla zebrań pokrewnych towarzystw, jak Komisyi przemysłowo-lekarskiej, lwowskiego Tow. lekarskiego, Tow. walki z gruźlicą i Tow. hygienicznego.

Akcyę Związku odzwierciedla żywo i nader interesująco każdy numer „Naszych Zdrojów"

Liczba Sekcyi Związku zwiększy się w najbliższym czasie o dwie nowe, a mianowicie o „Sekcyę przemysłową", której organizacyjne posiedzenie odbędzie się 2 kwietnia z udziałem najwybitniejszych reprezentantów przemysłu i gospodarstwa krajowego, jakoteż „Sekcyi turystyczno-krajoznawczej", której organizacyę rozpoczęto na powołanem ku temu licznem zebraniu przedstawicieli towarzystw i klubów turystycznych i sportowych lwowskich, jakoteż instytucyi z wybitniejszych osobistości interesujących się rozwojem ruchu krajowego w tej dziedzinie.

To nowe pod egidą kraj. Związku zdrojowisk i uzdrowisk zrzeszenie turystyczno-sportowe, mogące tak silnie znaleźć oparcie na wytworzonej już silnej Związku organizacyi zapowiada nową, a tak dawno pożądaną samodzielną kooperatywę na tem polu zogniskowaną w stolicyi kraju z wielkim pożytkiem dla wschodniej jego połaci i dla jego stolicy Lwowa.

Podrożenie ubocznych stacyi telefonicznych odroczone. Na telegraficzny protest przeciw podwyższeniu należytości abonamentowej za boczne stacye telefoniczne, otrzymała dzisiaj Izba handlowa i przemysłowa z Inspektoratu pocztowego zawiadomienie, że ministerstwo handlu odroczyło tę podwyżkę do 1 października br. Sprawa ta będzie przedmiotem ankiety, którą ma niebawem zwołać ministerstwo handlu.

O podniesienie polskiego rzemiosła. Majsterski kurs stolarski w Hyżnem (pow. Rzeszów) Piszą nam z Hyżnego:

Dnia 24 b. m. będzie w tutejszej gminie otwarta wystawa prac uczestników krajowego kursu stolarskiego. Wystawa składać się będzie z wyrobów stolarskich, rysunków zawodowych, rys. geometrycznych, oraz wypracowań stylistycznych. Kurs trwał 12 tygodni, brało w nim udział 14 stolarzy samouków. Kurs urządzono kosztem Wydziału krajowego, za staraniem tutejszego X. proboszcza Ign. Łacheckiego.

Dlaczego kurs stolarski urządzono na wsi, w Hyżnem? Przecież w miastach są rzemieślnicy różnych zawodów. Na to odpowiedź jest taka: w miastach naszego kraju jest mało rzemieślników, a mało jest szczególnie takich, którzyby czuli potrzebę kształcenia się zawodowego. Brak rzemieślników daje się już odczuwać przedewszystkiem z powodu, że brak młodych chłopców do terminu. Są takie warsztaty, że na kilku czeladników niema ani jednego chłopca. A dlaczego tak jest, prosta tego przyczyna. — W miastach młodzież przeważnie garnie się do szkół niższych i wyższych, jedni nie ukończywszy szkołę idą do zawodu kupieckiego, na pisarzy, kelnerów i t. p. o rzemiośle nikt nie pomyśli przez fałszywy wstyd do warsztatowej pracy. Z tego wynika brak rzemieślników i rąk do pracy, brak młodych do uczenia się rzemiosła. Jest tu także przyczyną drożyzna, z którą każdy majster liczyć się musi. Z roku na rok zmniejsza się liczba rzemieślników chrześcijan, a natomiast zwiększa się liczba żydów. Są zawody, gdzie żydów jest $^3/_4$. Oni widząc, że chrześcijanie usuwają się od pracy warsztatowej jęli się jej z całą energią i dziś już zawładnęli prawiem cały przemysłem, wypierając chrześcijan, obniżają ceny, stwarzają konkurencyę, wskutek tego zabierają cały zasób roboty. Ażeby temu zaradzić i dostarczyć więcej rąk do pracy warsztatowej, należy zakładać po miastach i wsiach szkoły przemysłowe tylko warsztatowe, otwierać kursy rzemieślnicze po wsiach; należy uprzemysłowienie kraju rozpocząć od wsi. Rąk do pracy w kraju jest dosyć, dużo młodych nieletnich emigruje do Prus, a przez kursa i szkoły fachowe po wsiach powstrzyma się może chęć w części emigracyę.

Myśl tego uprzemysłowienia wsi podniósł X. Ign. Łachecki w Hyżnem. Widząc, że w jego parafii jest dosyć rzemieślników samouków, biednych ludzi bezrolnych, którzy zimą oddawali się rzemiosłu, które oczywiście w okropny sposób partaczyli, powziął zamiar ich pouczyć. Zwrócił się więc do członka krajowej komisyi przemysłowej p. A. Nawratila, który prośbę X. Łacheckiego poparł. Przysłano tu instruktora, sprawiono uczestnikom kursu narzędzia stolarskie i materyały, a praca ta piękny plon wydała, bo po kilkunastu tygodniach dzielni ci ludzie wykonali pod kierunkiem instruktora sporo różnych ładnych sprzętów.

Oby i inni poszli za podobnym przykładem.

S. J.

Krakowski Związek Okręgowy Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. W miarę wzrostu liczby stowarzyszeń współdzielczych w kraju, tak kredytowych systemu Schulzego, jak spożywczych, rękodzielniczych, wytwórczych i handlowych, Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych we Lwowie powołał do życia Krakowski Związek okręgowy. Związek ten, obejmując zachodnią połać kraju, stawia sobie za cel: utrzymanie ścisłego porozumienia się pomiędzy stowarzyszeniami do niego należącemi; popieranie spraw i potrzeb stowarzyszeń wogóle, a w szczególności stowarzyszeń w jego okręg działania wchodzących; wymianę wzajemną wyników, doświadczeń praktycznych, bezpośrednio ze Związkiem macierzystym, lub pośrednio za pomocą organu Związku; popieranie inicyatywy do zakładania nowych stowarzyszeń w jego okręgu zależnie od potrzeb lokalnych; udzielanie fachowych wskazówek przy powstawaniu nowych stowarzyszeń, jako też już istniejącym; wreszcie przeprowadzanie ustawowych lustracyi. Biuro krakowskiego Związku Okręgowego mieści się przy ulicy św. Marka l. 6.

Pierwsze krematoryum w Austryi.

Wielką uciechę żydowskiej prasie austryackiej sprawił Trybunał administracyjny swem orzeczeniem, znoszącem rozstrzygnięcie czeskiego namiestnictwa, a następnie ministerstwa spraw wewnętrznych, które skasowały uchwałę kolegium delegatów miejskich w Libercu w sprawie układu z towarzystwem „Flamme" co do budowy w tem mieście krematoryum, oraz co do udzielenia temuż towarzystwu kredytu na cel powyższy w kwocie 20.000 koron. Trybunał bowiem orzekł, że wprawdzie ustawodawstwo austryackie nie pozwala na palenie zwłok, jednakowoż może ono uledz na tym punkcie zmianie, tak, iż przeciw budowie krematoryum nic mieć nie można w zasadzie, bo kiedyś może być ono zużytkowanem.

Tak tedy Liberzec będzie posiadał krematoryum, stojące pustkami, gdyż w niem nie będzie wolno palenia zwłok dokonywać. Każdy przyzna, że jestto ustępstwo dla zwolenników palenia ciał, ale ustępstwo tak nieznaczne, iż w praktyce na razie nie posiada żadnej donosłości. Zauważyć przytem należy, że Trybunał administracyjny, wydając obecnie swe „placet" na krematoryum w Libercu, sam ze sobą stanął w sprzeczności. Przed kilku laty bowiem wydał on zasadnicze orzeczenie, iż palenie zwłok nie jest dopuszczalnem w Austryi, gdyż nie wspominają o niem istniejące ustawy.

Do tego rodzaju sprzeczności w orzeczeniach najwyższych władz sądowniczych i administracyjnych jesteśmy w Austryi przyzwyczajeni i one nas nie dziwią. Zaznaczyć jednak musimy, że w tym wypadku Trybunał administracyjny w bardzo niemiły sposób dotknął uczuć religijnych ludności katolickiej. Kościół katolicki wyraźnie zakazuje palenia zwłok, a jego opinia jest dla nas, katolików, rozkazem nieprzekraczalnym. Dziwnem więc musi wydać się orzeczenie Trybunału administr., które w państwie „malgré tout" katolickiem, jak Austrya, otwiera w zasadzie furtkę dla zaprowadzenia pogańskiego zwyczaju, tak nie odpowiadającego uczuciom religijnym olbrzymiej większości jego mieszkańców.

Z Rady państwa.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 22 marca.

Wiedeń. (Tel. wł.) W dalszym ciągu obrad nad przedłożeniem wojskowem, po p. Kozłowskim, zabrał głos p. Daszyński.

Mowca chwalił postępowanie Węgrów, którzy bronią praw swego parlamentu co do zezwalania rekruta we wszystkich wypadkach, a następnie krytykował postanowienia nowej ustawy wojskowej. Między innymi ganił on używanie żołnierzy, jako służących oficerskich a co do korpusu oficerskiego zaznaczył, że jest on obcy ludowi; dalej zaś omawiał znęcanie się oficerów nad żołnierzami. Stronnictwo mowcy zastrzega sobie postawienie zmian w komisyi, a będzie zwalczało przedłożenia, które się okażą niemożliwemi do przyjęcia.

Po przemówieniu pos. Kinzla zamknięto dyskusyę na wniosek p. Brandla oraz wybrano mowców generalnych: za p. Krafta — przeciw p. Choca.

Interpelacye wnieśli, między innymi, p. Lasocki w sprawie katastrofy pod Trzebinią, p. Moraczewski w sprawie postępowania oficerów z polskimi gimnazyalistami w Stryju i p. Breiter w sprawie odrzucenia oferty na kupno dawnego budynku prok. skarbu we Lwowie i zamierzonego ofiarowania tego budynku X. Arcybiskupowi Teodorowiczowi.

Dzisiejsze posiedzenie.

Wiedeń. (T. B.) Po przejściu do porządku dziennego Izba ukończyła I. czytanie ustawy wojskowej i po przemowie generalnych mowców: Choca i Krafta przedłożenie odesłano do komisyi, poczem przystąpiono do dyskusyi nad wnioskami komisyi legitymacyjnej w sprawie weryfikacyi wyborów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Po przyjęciu wniosków co do weryfikacyi wyborów, o godzinie 3-ej po południu zakończono posiedzenie Izby posłów.

Następne odbędzie się we wtorek.

Wiedeń (T. B.) W Izbie posłów został wniesiony między innymi wniosek p. Głąbińskiego w sprawie nabycia dóbr lasowych w Galicyi na podstawie ustawy z 15 kwietnia 1890 r.

Z komisyi legitymacyjnej.

Wiedeń. (T. B.) Komisya legitymacyjna pod przewodnictwem p. Daszyńskiego uchwaliła uznać wybór p. Buzka, Raucha i Kleskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Między wyborami uznanymi za ważne na dzisiejszem posiedzeniu znajduje się wybór Dra Lea i Dra Kolischera. Nad tym ostatnim wyborem rozwinęła się obszerna dyskusya, chwilami bardzo namiętna. Poseł Petrycki i Markow podnieśli przy tej sposobności rzekome krzywdy doznane przez Rusinów przy ostatnich wyborach.

Z komisyi podatkowej.

Wiedeń. (T. B.) Komisya prawnicza przyjęła konwencyę brukselską i rezolucyę, wzywającą rząd do wniesienia przedłożenia w sprawie odpowiedniego zniżenia podatku cukrowego.

Z komisyi prasowej.

Wiedeń. (T. B.) Komisya prasowa uchwaliła, aby rząd do 8 dni po ukończeniu ankiety prasowej zajął stanowisko do projektu ustawy prasowej. Postanowiono też ankiety więcej nie rozszerzać.

Z polityki światowej.

Cesarz Wilhelm o sytuacyi.

Londyn. (Tel. wł.) „Temps" donosi z Petersburga, że ces. Wilhelm wysłał do cara odręczne pismo, w którem obszernie omawia poprawienie się stosunków między Niemcami i Anglią.

Ruchy wojsk rosyjs. na Kaukazie.

Petersburg. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze ogłaszają następujący komunikat urzędowy:

W prasie rosyjskiej i zagranicznej w ostatnich dniach omawiano decyzyę rządu przeniesienia na Kaukaz jednej dywizyi z kijowskiego okręgu wojskowego, przyczem dzienniki skłonne były do upatrywania w tem symptomatu alarmującego. Wnioski takie pozbawione są wszelkiej podstawy. Sprawa translokacyi pomienionej dywizyi była zdecydowana już dawno zasadniczo. Srodek ten nie ma żadnego agresywnego znaczenia i motywy, które skłoniły rząd do tego kroku sprowadzają się do tego, że częste wysyłanie z Kaukazu oddziałów do Persyi wprowadzało rozstrój do oddziałów wojskowych, składających załogę okręgu kaukazkiego i szkodliwie odbijało się na zajęciach przygotowawczych, utrudniając rozporządzenia wojskowo-administracyjne władz miejscowych. Przybycie nowej dywizyi powinno tę niedogodność usunąć.

Walka pod Dardanellami?

Paryż. (Tel. wł.) Dzienniki konstatują, że wiadomości, przesyłane z Włoch zarówno telegraficznie jak i telefonicznie, ulegają ostrej cenzurze rządowej. Dziennik „Eclaire" donosi w dzisiejszem rannem wydaniu, że według nadesłanej mu telefonicznie wiadomości z Włoch koło Dardanellów eksplodowały pierwsze miny podwodne. Szczegółów depesza nie podaje, gdyż rozmowę przerwano.

Przed wyborami w Grecyi.

Ateny. (T. B.) Na olbrzymim meetingu przy udziale 30.000 osób, przemawiał prezydent gab. Venizelos, który wzywał do polityki spokoju i prosił o głosowanie za całą listą kandydatów rządowych.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 22 marca.

Pożar w Drohobyczu.

Drohobycz. (T. B.) Dzisiaj w południe dopalał się trzeci zbiornik. Pożar już zlokalizowano. Szkoda wynosi po ostatecznem ustaleniu pół mil. kor.

Spaliło się 300 wagonów nafty wartości 210 tysięcy koron, 200 wagonów benzyny wartości 200 tys. kor. i 3 zbiorniki wartości 90 tys. kor.

Odjazd gości z Tryestu.

Tryest. (T. B.) Arcyks. Franciszek Ferdynand po raucie u namiestnika ks. Hohenlohego udał się na pokład okrętu „Laizoma" i wraz z rodziną wrócił do Brioni. Wczoraj wieczorem wszystkie okręty wojenne, znajdujące się w porcie, były iluminowane. Dziś odjechali także arcyks. Leopold Salwator z rodziną i min. wojny Auffenberg.

Polityczna podróż króla saskiego.

Drezno. (Tel. wł.) Nagły wyjazd króla saskiego do Wiednia komentują w sferach politycznych jako fakt bardzo doniosły. Król rzekomo wyjechał do swej siostry arcyks. Maryi Józefy, przed odwiedzinami u niej był jednak na posłuchaniu u cesarza austryackiego. Posłuchanie trwało czas dłuższy. — Król przedłużył także swój pobyt w Wiedniu.

Ustawa górnicza w Anglii.

Londyn. (Tel. wł.) Izba gmin przyjęła ustawę o minimalnej płacy dla górników 348 głosami przeciw 225. Nacyonaliści irlandzcy i członkowie partyi pracy głosowali za bilem.

Szanse bilu. — Minimalne płace.

Londyn. (T. B.) Po wczorajszej dyskusyi i głosowaniu w Izbie gmin panuje u zwolenników rządu znowu optymistyczne usposobienie o sytuacyi. Oświadczenie Balfoura, że nowe wybory nie są konieczne, komentują tak, że Izba wyższa bil przyjmie.

Co do żądań górników o ustalenie minimalnych płac na 5 szylingów dla dorosłych do 2 szylingów dla młodocianych zdania są podzielone, ale ze zgodliwego tonu mowy przewódcy robotników Edvarda, sądzą, że strajk wkrótce zostanie ukończony.

Konserwatyści przeciw bilowi Asquitha.

Londyn. (Tel. wł.) Konserwatyści oświadczyli się oficyalnie przeciw bilowi i Balfour zgłosił wniosek o odrzucenie go. Partya robotnicza jest wprawdzie za bilem, ale żąda w nim zmian sięgających dalej, niżby sobie rząd życzył. — To musi doprowadzić do przesilenia.

Londyn. (Tel. wł.) Trzecie czytanie bilu o płacach minimalnych odbędzie się w Izbie niższej w sobotę, zaś w Izbie lordów w poniedziałek, poczem ustawa zostanie zaraz ogłoszona. Podnoszą się jednak wątpliwości, czy górnicy mimo to powrócą do pracy.

Zderzenie się pancerników.

Lorient. (T. B.) Podczas ćwiczeń w strzelaniu szalała burza, przyczem łańcuchy jednego pancernika zerwały się. Pancernik zderzył się z krążownikiem »Condé«. Krążownik uszkodzony.

Zawalenie się domu.

Berlin. (Tel. wł.) Na jednem z przedmieść zawaliła się nowowybudowana kamienica, pod gruzami zginęło 10 osób. Mimo usilnej akcyi ratunkowej do południa nie wydobyto nikogo z pod gruzów.

Brylanty sułtana.

Rzym. (Tel. wł.) W jednym z banków tutejszych przedłożył jeden z obcokrajowców kosztowności do zastawu, przeważnie brylanty, których wartość oceniono na dwa miliony lirów. Bank przyjął zastaw udzielając na razie zaliczki 400 tysięcy lirów, a na policyi zbadano pochodzenie tych kosztowności. Jeden z dzienników donosi, że są to prywatne kosztowności sułtana tureckiego.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

JEDWAB ŚLUBNY od koron 1·35 za metr we wszystkich barwach. Opłatnie i już oclony dostarcza się do domu — Bogaty wybór próbek odwrotnie. Seiden-Fabrikt. HENNEBERG, Zürich.

NOWE WYDAWNICTWO! „Galic. Rozkład jazdy" pociągów. Kompletne wydanie z cenami biletów: mapa kolejowa. Cena 20 hal. Wszędzie do nabycia

„Król Jagiełło" najlepsze Verge bibułki do papierosów i tutki. Próbki franco u M. Tramera Lwów, Kochanowska 11.

Przewodnik krakowski.

Muzeum etnograficzne otwarte jest zawsze we czwartki, niedziele i święta od godz. 11 do 2 popoł. i zwiedzać je można za opłatą 20 hal. od osób dorosłych i 10 hal. od małoletnich. Muzeum mieści się na ul. Studenckiej l. 7, parter.

Groby królewskie, grób Mickiewicza skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce) grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Józef Massar :-: w KRAKOWIE :-: ul. Floryańska 15. poleca na obecny sezon

Nowości dla Pań na suknie w wełnie, jedwabiu, płótnach, batystach, zefirach i t. d. — — — jakoteż ogromny wybór Nowości w konfekcyi dziecięcej. — — — Ceny umiarkowane. Towar doborowy.

STACYE Drogi Krzyżowej artystyczne wykonczenie na płótnie, blasze i papierze w ramach lub bez w różnych wielkościach. w różnych wielkościach.

Kwiaty metalowe nie czerniejące jako ozdoby ołtarzy i świec. — **Obrazy** treści religijnej i rodzajowe w ramach gustownych — **Feretrony** krzyże lampki, kropielnice książki do nabożeństwa. poleca po cenach najniższych

K. Zajączkowski Kraków Pl. Maryacki l. 8. Handel artykułów religijnych.



Zakład artystyczno kamieniars. i budowl.

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi. Telefon 1359.

W Krakowie ul. Kanoniczaa L. 18.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma.

NA ŚWIĘTA!

Już nadeszły wszelkie towary kolonialne

do handlu Wojciech Olszowski do handlu

KRAKOW

Mały rynek, róg ul. Szpitalnej.

Dla Związku ekonomicznego daje 6% rabatu po potrąceniu mąki cukru i soli.

Ważne na Swięta.

Z powodu zbliżających się świąt Wielkanocnych mam zaszczyt podać ceny moich wyrobów masarskich, znanych już z dobroci od wielu lat w szerokich kołach Szanownej Publiczności.

Szynki tylne bez kolanka	za 1 kg. 2 K 20 h
„ tylne na sposób pragski	za 1 kg. 2 K — h
Szynki przednie	za 1 kg. 1 K 80 h
„ westfalskie	za 1 kg. 2 K 20 h
Karczki wędzone	za 1 kg. 2 K 20 h
Polędwice i boczki	za 1 kg. 2 K — h

Kiełbasy czysto wieprzowe:

polędwicowe	za 1 kg. 2 K 40 h
wiejskie	za 1 kg. 2 K 20 h
krajane	za 1 kg. 2 K 20 h
siekane	za 1 kg. 1 K 80 h
Kiszka pasztetowa	za 1 kg. 2 K — h
Salceson z głowizny	za 1 kg. 2 K — h
Słonina biała polska	za 1 kg. 1 K 80 h
„ wędzona	za 1 kg. 2 K — h
Smalec polski	za 1 kg. 2 K — h

Wszelkie inne wędliny pierwszej jakości wysyłam do każdej stacyi pocztowej i kolejowej opłatnie (franco).

Michał Lenda

480 4 1 w Tymowy, p. Tymowa.

Szczepki owocowe

w Zakładzie sadowniczym powiałowym w Limanowej

odznaczają się wytrzymałością i przyjmują się w najmniej pomyślnych warunkach gleby i klimatu.

Przy większych zamówieniach znaczne opusty. — Cenniki na żądanie opłatnie i darmo. 301 11 9

Wystarczy raz uczynić próbę, aby się przekonać o znakomitym gatunku

Płócien i web mego własnego wyrobu

na koszule, prześcieradeł bez szwu, ręczników, obrusów, chustek, dym, itd. — Kto raz spróbował, ten został stałym moim odbiorcą. Cenniki i próbki wysyłam darmo i opłatnie. — — Upraszam adresować tylko: —

Mieczysław Gonet

Ost. poczta loco Galicya **w Korczynie**

Ostatnie zamówienia

Na Święta Wielkanocne

przyjmowane będą

w Wielki Wtorek.

Siermontowski

Fabryka wyrobów cukierniczych W KRAKOWIE. 463 10 2

Wózek

nowy jasionowy na resorach, na jednego i na parę koni oraz omnibus używany bardzo tanio do sprzedania. — Wiadomość: Kraków, ulica Nowowiejska 47, u kowala St. Rompały. 464 2 2

FIRMA VYDRA

FABRYKA środkow spożywczych

PRAGA 7.

upraszа Panów handlarzy drzewa i pił do przystąpienia do oferty dostaw desek jodłowych i sosnowych I-ej i II-ej sorty 7—13 mm. grube, 4—6 m. długie, 14—30 cm. szerokie. Ceny są podane przy dostawie wagonów franco Stacya Alt-Lieben, Czechy. 427 5 5

Zginął pies!

Dnia 16 bm. popołudniu w przechodzie z dworca kolejowego, zginął pies do polowania, maści szaro-brunatnej, ogon krótki, wabi się „Reks". Łaskawy znalazca zechce się zgłosić do p. Cibulki, nadporucznika, ul. Szlak L. 6 parter, gdzie otrzyma stosowne wynagrodzenie. 453 3 3

C. K. AUSTRYACKIE KOLEJE PANSTWOWE.

(C. K. Dyrekcya Kolei Północnej).

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

pociągów osobowych i pospiesznych, kursujących z Krakowa i do Krakowa.

Ważny od 1 października 1911 r.

W kierunku do Trzebini, Granicy, Mysłowic, Bielska, Opawy (dw. . p.), Ołomuńca (gł. dw.), Berna i Wiednia (dw. k. półn.) i na odwrót.

12.45	3.54	5.28	6.52	9.23	1.57	2.30	6.10	6.45	9.55	§10.30	odj.	Kraków
1.30	4.41	6.32	7.37	10.32	3.02	3.14	7.16	7.47	10.43	11.20	przyj.	Trzebinia
—	6.26	7.48	—	11.57	—	5.04	—	9.30	11.55	—	„	Granica
—	—	7.46	—	12.20	—	5.07	—	9.04	—	—	„	Mysłowice
4.50	6.03	9.37	9.37	1.50	5.50	4.45	—	10.32	—	—	„	Bielsk
5.20	8.27	11.41	11.41	3.39	9.55	6.37	—	12.58	—	—	„	Opawa (dw. k. półn.)
5.54	9.36	3.02	12.56	5.38	11.30	7.38	—	2.25	—	—	„	Ołomuniec (gł. dw.)
9.26	11.23	4.00	4.00	7.18	§ 5.16	10.14	—	6.18	6.18	6.18	„	Berno
8.10	12.42	7.38	3.20	9.55	5.02	9.55	—	6.48	6.20	7.09	„	Wiedeń (dw. k. półn.)

Kraków	przyj.	3.09	5.42	6.10	7.20	9.40	11.59	2.45	4.52	8.11	9.52	11.47
Trzebinia	odj.	2.30	4.56	5.25	6.22	8.32	10.59	2.05	3.47	7.32	8.53	11.05
Granica	„	—	—	—	—	6.28	9.24	—	2.14	6.05	6.05	9.32
Mysłowice	„	—	—	—	—	—	9.37		1.54	6.12	6.12	9.48
Bielsk	„	11.23	—	—	—	6.10	7.41	12.10	1.20	6.05	6.47	8.38
Opawa (dw. k. półn.)	„	10.33	—	—	—	—	5.49	11.02	9.30	4.32	3.40	7.16
Ołomuniec (gł. dw.)	„	10.22	12.02	12.02	—	12.02	4.08	9.48	8.10	2.43	1.18	5.58
Berno	„	6.28	—	10.43	—	10.43	§11.08	8.15	5.43	§ 11.30	11.24	4.09
Wiedeń (dw. k. półn.)	„	7.45	9.10	9.55	—	6.30	10.40	7.40	—	12.05	8.04	3.35

§ przez Brzecławę.

Pociągi pospieszne oznaczone są grubym drukiem liczb godzinowych.
Godziny nocne, licząc od 6-ej wieczór aż do godziny 5-ej minut 59 rano, uwydatnione są przez podkreślenie minut.



Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do **Ameryki** lub **Kanady**, aby udali się z pełnem zaufaniem **tylko** wprost do

Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,

które nie ma żadnych agentów, ani naganiaczy.

---

50 — 75% zysku

!! przyniesie włożony kapitał nabywcy parceli budowlanej obszaru 2 hektary 56 arów położoną w najpiękniejszej i najzdrowszej części przyszłej dzielnicy wielkiego Krakowa (na Krzemionkach). Na parceli tej oddalonej 5 minut od Rynku podgórskiego stanie około 30 will. — !!

Cena za metr kwadratowy 20 koron.

Bliższych informacyj udzieli obecny właściciel 431 3 3

M. L. DOBROWOLSKI, Fabrykant opatrunków chirurgicznych w Podgórzu, plac Lasota 3, Telefon 200.

ZAŁOŻONA W ROKU 1890 FABRYKA

Józefa Goreckiego

przeniesioną została z Krakowa **do Podgórza na Zabłocie** do nowo specyalnie urządzonych zabudowań fabrycznych prowadzi w 4 oddziałach

1. WYROB SIATEK żelaznych, ślimakowych tkanych i falistych dla ogrodzeń it p. wraz z wytwórnią drutu gładkiego i kolczastego oraz z cynkownią drutu.



2. WYROB MEBLI żelaznych i mosiężnych dla prywatnego użytku, oraz do szpitali klinik i t. p. urządzeń. 219 0 5

3. WYROBY KUTE dla robót budowlanych i architektonicznych w zakres artystycznego ślusarstwa wchodzące i połączone z urządzeniem do samorodnego spajania metali. 4. KONSTRUKCYE ŻELAZNE z architekturą w związku stojące jak — schody różnego systemu, werandy, pawilony, dachy, markizy mostki dla pieszych i mniejsze przejazdowe, okna i drzwi o żelaznych patentowych odrzwiach (futrynach) i t. p. BIURO INFORMACYJNE z magazynem gotowych mebli i urządzeń otwarte w starej fabryce na ul. św. Wawrzyńca N. 26 w Krakowie

Telefon dla fabryki L. 277, dla Magazynu L. 2048

Adres listów i telegramów: JÓZEF GORECKI PODGÓRZE — KRAKÓW

:-: **BUNDY SŁAWUCKIE** poleca **BAZAR KRAJOWY** :-:

Lwów ul. Akademicka 14.

Kraków ul. Szewska 24.

Familien & Moden Zeitung für Osterreich-Ungarn.

Najlepsze i najtańsze illustrowane czasopismo poświęcone sprawom

gospodarstwa domowego i rodziny

z 9-ma cennymi dodatkami.

Tygodniowo 1 zeszyt po 24 halerzy

z przesyłką pocztową K. 3·20 kwartalnie.

Gotowe do użycia formy po 20 hal. dla naszych abonentów. Wybitny organ dla ogłoszeń na Austro-Węgry. — Numera okazowe darmo i opłatnie. Zamawiać można we wszystkich księgarniach lub wprost w Administracyi w Wiedniu I., Dominikanerbastei 10.

Rządowo uprawniona

:: Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnie leczniczych ::

pod firmą

:-: R. Rząca i Chmurski :-:

w Krakowie ulica św. Gertrudy l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego także polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom

✻ Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Vichy, Nomburg, Kissingen ✻

tudzież specyalno lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo

---

FR. SEZEMSKÝ

FABRYKI ŚWIEC I WYROBÓW WOSKOWYCH

ML. BOLESLAW Czechy — BIAŁA Galicya

POLECA SWE PIERWSZORZĘDNE WYROBY DLA PRZEWIELEBNEGO DUCHOWIEŃSTWA I KUPCÓW.

Bez konkurencyi. Cenniki darmo i opłatnie. Liczne świadectwa od przewielebnego duchowieństwa do dyspozycyi.

140 100 1

Czystą „Żytniówkę"

w beczułkach 3¾ litrowych 10 koron — w blaszankach 5 litrowych 12 koron wysyła za pobraniem franko do każdej miejscowości

Zarząd gorzelni Balin, poczta Chrzanów.

423 6 3



Aparaty fotograficzne uznane za pierwszorzędne

własnej i obcej konstrukcyi. Wypracowanie wszelkich zdjęć amatorskich w naszem atelier. Wobec wielkiego obrotu, stale świeży materyał. Zalecamy przed kupnem aparatu zasięgnąć naszej rady. Nasze ulubione aparaty „Austria" mogą być zamawiane także przez każdy skład aparatów fotogr. — Cenniki darmo. — Kupcy zechcą się zwracać do naszego domu eksportowego „Kamera-Industrie", Wien, VII.

R. Lechner (Wilh. Müller) Fabryka aparatów fotograficznych Wien. Graben 30 i 31. Największy skład wszelkich artykułów fotogr.; atelier dla amatorów.

OHRZEŚCIJAŃSKI BANK LUDOWY

pod firmą

Chrześcijańskie Towarzystwo oszczędności i pożyczek

w Krakowie, Plac Maryacki 2.

przyjmuje wkładki oszczędn. na 5%

i oprocentowuje je od dnia włożenia.

Udziela swym członkom **pożyczki hipoteczne, wekslowe**, za poręczeniem i na podkład na dogodnych warunkach.

Godziny urzędowe: od 9-1 rano codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt

---

Mydło Rajskie Śmiechowskiego najlepsze do prania i mycia

Mydło Rajskie Śmiechowskiego

pozbawione gryzących składników, nie niszczy rąk i nie szkodzi bieliźnie.

Mydło Rajskie Śmiechowskiego

paczka funtowa w oryginalnem opakowaniu po **44 hal.** Do nabycia wszędzie!

ZAŁOZONY W ROKU 1872.



ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH

w Krakowie

Rakowiecka l. 7

(dom własny) Telefon 462 Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących, a w szczególności GROBOWCOW i POMNIKOW, tak w miejscu jak i na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu.

Szlachetne Wina Węgierskie

Zieleniak	1 wielka butelka	1·— K.
Samorodner	1 „ „	1·30 „
Hegelayskie	1 „ „	1·50 „
Tokaj wytrawny	1 „ „	2·— „
Tokaj Szamorodner stare	1 „ „	2·50 „
Tokaj Maślacz	1 „ „	4·— „

Przy zakupnie 10ciu flaszek 1 darmo.

Dla Przewieleb. Duchowieństwa polecam Wina Mszalne w beczkach za 100 litr. po Koron 72, 80, 110, 120, 150 i 200.

HURTOWNY HANDEL WIN

Jakóba Piękły w Podgórzu

430 10 4



! Pożyczki !

z 4 do 6% od 200 Koron wzwyż, z poręczycielami lub bez, w 4-ro koronowych ratach miesięcznych daje wypłacalnym osobom każdego stanu. Filip Feld. Bank i biuro giełdowe. Budapeszt, VIII, Rákóczi-ut 71.

Objaśnienia gratis i franko 244 8 7

Zarząd pasiek Antoniego Krasińskiego w Jezierzanach

ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipowy w cenie 7 kor. 50 hal., a wyborny miód 8 koron. Wysyła również miody pitne wyszczególnione na kilku wystawach, tak stołowy, kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Maliniak, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Orzyniak, i t. d w 5-kilowych blaszankach, wszystkie opłatnie w cenach od koron 6 40 hal. do koron 6 70 hal. Cenniki na żądanie franko.

Już wyszedł

Zeszyt lutowy **BIBLIOTEKI POPULARNEJ**

miesięcznika polskiego w Wiedniu

zawierający zagadkę

za której rozwiązanie wyznaczono

100 koron nagrody

Bliższe szczegóły w prospektach

Prenumerata 12 koron rocznie, 6 koron półrocznie, 3 korony kwartalnie.

Wien, III 3 Reisnerstrasse 38.

Młyn wodny

pod Krakowem zaraz do wydzierżawienia. Wiadomość Kraków, ul. Dominikańska l. 3. I. piętro, drzwi 4, od 12 do 2 w południe. 461 3 1

Kwiatowa woda kolońska

Juliana Józefowicza

odznacza się trwałym zapachem i jako wyrób krajowy dorównywa lepszym fabrykatom zagranicznym. Cena flakonu kor. 2·20 i kor. 1·30. W Krakowie u Reima i Sp. linia A-B u J. Hanaka Szewska 1. 5, u Fr. Zapałka, Sienna l. 12, u Sperna i Sp. Floryańska oraz innych perfumeryach

---

LAXIGEN

ktory z powodu swego przyjemnego smaku, swego łagodneo, skutecznego działania stał się dziś słusznie najulubieńszym środkiem odprowadzającym teraźniejszości, zarówno dla dorosłych, jak i dla dzieci, nie powinien braknąć w żadnem gospodarstwie domowem. Przez licznych lekarzy najgoręcej zalecany. Oryginalne pudełka blaszane, z 20ma tabliczkami owocowemi do nabycia w aptekach po K. 1·30, lub w składzie głównym

Aptekarz C. Brady Wien I., Fleischmarkt 15.